

Starostwo Białystok
Egzemplarz obow.

29.29.8.6.

Nr. 6. Rok

3 Sierpnia 1922 r.

Cena Mk. 60.

WILEŃSZCZYZNA I WOJEWÓDZTWA: BIAŁOSTOCKIE — NOWOGRODZKIE — POLESKIE — WOŁYŃSKIE.



GOSPODARZ

NIEZAWISŁY LUDOWY TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY I GOSPODARZY.
NAJWIĘKSZE ILUSTROWANE PISMO WŁOŚCIAŃSKIE NA KRESACH RZECZYPOSPOLITEJ

<p>Warunki prenumeraty:</p> <p>Kwartalnie 700 Numer pojedynczy 60 Numery okazowe wysyłamy na żądanie bezpłatnie.</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Rynek Kościuszki № 1. Telefon № 63. Redakcja otwarta codziennie 11-1 pp. Administracja 9-2 i 5-7.</p>	<p>Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na pierwszej stronie I w tekście Mk. 100. Ost. tnia stronica Mk. 50. Układ ogłoszeń sześciospalt</p>
--	--	---

W Ameryce Półn. prenumerata roczna wynosi 2 dol. Ogłoszenia dla „Gospodarza“ przyjmują wszystkie biura ogł.

Ciężkie czasy.

(Z rozmyślań „biednego“ paskarza miejskiego przy skromnym obiadku).



I pomyśleć tylko, że człowiek przejada naraz prawie setną część swojego dziennego zarobku!

A czemu? Po pierwsze: za wszystko, co otrzymuje, musi płacić; mając spracowany żołądek, może trawić tylko żywność lekką, delikatną i smaczną, jak młoda gąska, kaczusia czy

kurczaczek.. Do dobrego jadła nie podobna używać mniej szlachetnego napitku, trzeba więc popijać wino. A to wszystko kosztuje tysiące — wtedy kiedy przy wielkim strachu i nie małej kalkulacji wyciąga się od bliźnich zaledwie setki tysięcy marek polskich...

A od kogo kupujemy chleb, drób, nabiał i jarzyny? Od gospodarzy wiejskich. To są paskarze — och! to są ci wyzyskiwacze, co za nic zbijają kapitały. Tylko rozważyc: rzuca ziarno — zrzuca kłos; wetknie mały kartofelek — a jesienią wygarnia całe ćwierci i półkorce; z jajek, które przecież bezinteresownie znoszą mu samiczki, wylęgają się gotowe już kapłony i kuropatwy. Krowa daje mu co rok cielaka, klacz przysparza źrebiąt. Kapusta, marchew, buraki żywią się i rosną własnym przemysłem. A gospodarz chodzi sobie i pogwizduje. Cały rok ma świeże powietrze i mieszka na wsi zadarmo, podczas gdy my za parę tygodni w lecie musimy płacić gotówką. Jakie zaś są potrzeby tego włościana? Trzy ćwierci roku biega bosy, co jest bardzo zdrowe a nie pociąga wydatku na obuwie. Ubiera się byle jak, jada barszcz, kaszę i pierogi. Na co takiemu pieniędzy?

Och, niema, niema sprawiedliwości na świecie!



Bracia włościanie!

Po dłuższej przerwie znowu zawitało do Was Wasze pismo ludowe „Gospodarz”. Przy pomocy Boskiej i Waszej pismo już nadal wychodzić będzie co tydzień bez zwłoki, która wynikła ostatnio nie z winy redakcji, lecz tych ciężkich warunków, w jakich znajduje się każde wydawnictwo polskie.

„Gospodarz” i nadal pracować będzie

dla dobra ludu, pod hasłami, jakie znaleźliście w numerze pierwszym, wierząc, iż w jedności, zgodzie i pracy leży nasza przyszłość, dobrobyt i potęga Ukochanej Wyzwolonej Ojczyzny.

We wszelkich sprawach zwracajcie się do redakcji „Gospodarza” z całym zaufaniem, a otrzymacie pomoc i radę. Na każdy list Wasz otrzymacie odpo-

wieź w „Gospodarzu” czy listownie.

Jednajte nam czytelników, podawajcie adresy Waszych sąsiadów, a będziemy posyłać im „Gospodarza”

„Gospodarz z każdym numerem będzie ciekawszy i coraz więcej będzie zawierał ilustracji z życia naszego.

WYDAWNICTWO.

Przesilenie rządowe.

Zawsze ten podział na lewicę i prawicę. — Zespół Stronnictw Centrowych w swoim czasie uratował Polskę — Przesilenie obecne. — Blok lewicowy i centrowo-prawicowy. — Kto teraz w Polsce rządzi: Śliwiński czy Korfański? — Dość walki lewicy z prawicą! — Nauka na przyszłość. — Ordynacja wyborcza uchwalona. — Kiedy wybory do Sejmu i Senatu?

Od dwóch miesięcy trwa w Polsce przesilenie rządowe. Dwa miesiące temu prezes ministrów Ponikowski podał się do dymisji i od tego czasu anijak w Sejmie nie mogą wybrać nowego prezesa ministrów.

Źle jest, bo nietylko zgody niema w Sejmie, ale i między Naczelnikiem Państwa a Sejmem idzie sprzeczka, kto ma prawo wybierać ministrów: Sejm czy Naczelnik Państwa.

Od chwili odzyskania wolności naszej ukochanej ojczyzny nie mieliśmy jeszcze rządu silnego, któryby umiał i drożyźnie poradzić i żeby marka nie spadała, i żeby spokój był w kraju, i żeby za granicą przestali mówić o tem, że „polacy nie umieją się rządzić”.

Każdy zapyta, dlaczego tak jest? Otóż Sejm nasz zwołany w 1919 r. poto, żeby uchwalić Konstytucję i poto, żeby wybierać rząd, podzielił się na dwie prawie równe części: na lewicę i na prawicę. Skrajną partją lewicy byli socjaliści, skrajną partją prawicy Związek Ludowo-Narodowy, jak ich wszędzie nazywają „endecy”. Te dwie głównie partje zaczęły odrazu skakać sobie do łbów, każda chciała zabrać wszystko w swoje ręce. Inne partje, każda z osobna, były za słabe, żeby tej walce przeszkodzić. Jakże tu miał być silny rząd, kiedy w Sejmie zgody nie było. Rząd musiał mieć większość z sobą w Sejmie, a jeżeli jej nie miał, podawał się do dymisji i następowało t. zw. przesilenie gabinetowe.

Przesilenia gabinetowe.

Mieliśmy ich w Polsce sporo, rządy parlamentarne, to znaczy: złożone z posłów do Sejmu, zmieniały się bardzo często. A kiedy dochodziło do przesilenia i trzeba było nowy rząd powołać, zaczynały się targi i przetargi, które trwały czasami całymi miesiącami.

Rzecz prosta, że takie przesilenia były bardzo szkodliwe dla gospodarki państwowej, gdyż podczas przesilenia cały szereg ludzi w rządzie, u góry przestawał pracować, stawał cały aparat państwowy, jak z-garek, w którym brak głównej sprężynki.

Pamiętamy, jakie szkody przyniosło państwu przesilenie gabinetowe w roku 1920, które przyczyniło się w dużym stopniu do dezorganizacji armji i dojścia bolszewików aż pod Warszawę. Wtedy to widząc, jak zgubną jest dla Ojczyzny walka nierozsądna prawicy i lewicy, stronnictwa umiarkowane, należące do tak zwanego centrum, utworzyły

Zespół stronnictw centrowych,

do którego weszły stronnictwa: Narodowe Zjednoczenie Ludowe, (prez. Skulski) Polskie Stronnictwo Ludowe (Pias-ta), Zjednoczenie Mieszczańskie i Klub Pracy Konstytucyjnej, tworząc większość mocną i silną i powołując rząd, który Polskę od bolszewików ocalił. Dopóki istniał zespół stronnictw centrowych, utworzony przez prezesa Narodowego Zjednoczenia Ludowego, Skulskiego, mogliśmy być spokojni o rząd. Zespół ten tak, jak murem, dzielił lewicę skrajną od prawicy skrajnej i nie pozwalał na szkodliwe walki.

Z biegiem jednakże czasu zespół stronnictw centrowych rozpadł się. Do rozbicia zespołu stronnictw centrowych przyczynili się „piastowcy” (P.S.L.—Witosa), którzy skompromitowali się sprawą Dojlidzką, spółkami leśnymi i t. d., wywołując ogólne zgorzienie i musieli z rządu ustąpić.

Wywołało to nowe przesilenie gabinetowe, które pokazało dobitnie, że wobec niezgody w Sejmie, rządu z posłów sejmowych (parlamentarnego) powołać nie sposób. Postanowiono tedy powołać rząd z poza Sejmu, złożony z ludzi zdolnych i doświadczonych. Tak powstał

rząd Ponikowskiego.

Rząd ten miał kilku tegich ministrów, jak naprz. ministra spraw zagranicznych Skirmunta, min skarbu Michalskiego i przetrwał aż do pierwszych dni czerwca r. b. i zdołał szczęśliwie przeprowadzić przyłączenie do Polski Wileńszczyzny i części Górnego Śląska.

Tymczasem obecny Sejm Ustawodawczy, którego głównem zadaniem było uchwalenie Konstytucji, miał godziny policzone. Zbliżały się wybory do no-

wego Sejmu, które wyznaczono na październik r. b.

Stronnictwa lewicowe, a zwłaszcza jedno ze stronnictw centrowych, piastowcy (P. S. L.) skompromitowani i niepewni, czy się im nowe wybory udadzą, postanowili obalić rząd Ponikowskiego i taki rząd nowy powołać, któryby im szedł na rękę przy nowych wyborach.

Do tego miał dopomóc lewicy

Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski.

Żeby to zrozumieć, trzeba wiedzieć, iż jeszcze od roku 1918 skrajna prawica, mianowicie Związek Ludowo-Narodowy (endecja) ze względów partyjnych, aby się dorwać do władzy najwyższej, zwała na wszelkie sposoby Naczelnika Państwa, iżąc go, obrzucając błotem kłamstw i oszczerstw. Wobec tej naganki Naczelnik Państwa musiał szukać oparcia i znalazł je w lewicy. I od-tąd prawica miała monopol napaści, a lewica monopol obrony Naczelnika Państwa.

Zbliżała się znowu wobec wyborów do nowego Sejmu walka decydująca między lewicą a prawicą i pierwszą ofiarą tej walki padł gabinet prez. Ponikowskiego.

Lewicy udało się nakłonić Naczelnika Państwa do obalenia gabinetu Ponikowskiego i oto mamy obecne

przesilenie gabinetowe,

trwające już od dwóch miesięcy.

Lewica tymczasem, chcąc powołać rząd przychylny dla siebie, zmobilizowała wszystkie swoje siły i utworzyła zespół (t. zw. blok) stronnictw lewicowych, do którego weszli prócz socjalistów, Niemców, żydów, P. S. L. (Stapiński), grupa Okonia P. S. L. (Wyzwolenie) Nar. Part. Rob., wciągnięto również P. S. L. (Witosa). Blok ten lewicowy chwilowo uzyskał większość i przedstawił Naczelnikowi Państwa do podpisu

gabinet (rząd) Śliwińskiego.

Rząd ten jednakże miał ludzi nowych i nieznanych i dlatego nie uzyskał większości na posiedzeniu pełnem Sejmu i po trzech dniach istnienia został większością głosów bloku centro-

wo-prawicowego, do którego weszła prawica (Zw. Lud. Narodowy) (Chrz. Dem. grupa Dubanowicza) i centrowe stronnictwa (Nar. Zjedn. Ludowe — Skulski Klub Pracy Konst. i Klub Mieszczański), które nie chciały się znaleźć w jednym towarzystwie z socjalistami, Niemcami i Żydami. Blok centrowo—prawicowy z kolei przystąpił do tworzenia rządu i przedstawił kandydata na prez. ministrów

posła Wojciecha Korfantego.

I tutaj stał się fakt nieoczekiwany. Naczelnik Państwa odmówił podpisania nominacji dla rządu Korfantego i zagroził swoją dymisją. Stało się to znowu pod wpływem lewicy, która uważała, rząd posła Korfantego za zbyt prawicowy.

Lotóż znaleźliśmy się w sytuacji przykryj. Rząd Śliwińskiego ma nominację Naczelnika Państwa a nie uzyskał jednakże większości w Sejmie i dlatego jest w stanie dymisji,—rząd Korfantego uzyskał większość w Sejmie, lecz nie uzyskał nominacji Naczelnika Państwa, który według prawa nie mógł mu jej odmówić.

Blok centrowo prawicowy, występując w obronie prawa i konstytucji, zaprotestował przeciwko temu, lecz wobec groźby

ustąpienia Naczelnika Państwa

sprawa utknęła na martwym punkcie. Słowem ani w tył, ani w przód.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 26 lipca br. prawica zgłosiła wniosek nagły o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi Państwa. W głosowaniu imiennym wniosek ten upadł, odrzucony 205 głosami przeciwko 187. Wobec tego Komisja Główna unieważniła kandydaturę p. Korfantego, a sprawa przesilenia rządowego pozostaje nadal otwartą.

Cały kraj tymczasem oczekuje zlikwidowania przesilenia, które kosztuje skarb państwa miljardy marek dziennie.

Dość walki lewicy z prawicą—

mówi już dzisiaj każdy obywatel. Wszyscy pragniemy, aby stronnictwa w Sejmie doszły do zgody, aby Naczelnik Państwa nie ustąpił ze swego stanowiska, a jednocześnie, żeby nie stawał po stronie ani lewicy, ani prawicy, gdyż należy nie do partji, lecz do całego narodu.

A tymczasem będziemy mieli naukę, aby w przyszłych wyborach do Sejmu nie głosować na posłów ze stronnictw czysto prawicy czy lewicy skrajnej, bo jak i w nowym Sejmie będzie walka ciągła, to Polska nigdy silną nie będzie.

W numerze następnym podamy szczegóły dalsze tego przesilenia, które tyle już krzywdy nam wyrządziło.

Wojciech Skiba.

*

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 lipca Sejm uchwalił ordynację wyborczą, według której będziemy wybierali posłów do Sejmu. Jednocześnie ustalono, iż wybory do Sejmu odbędą się w dn. 5 listopada rb., zaś wybory do Senatu w dniu 12 listopada.

A więc w miesiącu listopadzie Sejm Ustawodawczy po 4 niemal latach istnienia zakończy swój żywot.

Duchowieństwo katolickie i jego działalność wśród ludu.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że w Polsce kwitnie jeszcze ciemnota i to nie tylko na kresach bliższych i dalszych Rzeczypospolitej, lecz i w centrum. Pod jarzmem zaborców niemieckich i rosyjskich szczególnie prześladowano polskość. Wróg w przeciągu 150 lat niewoli usiłował zniemczyć lub zruszczyć lud polski. Szkół było niewiele, a jeśli były, nauczano w nich w języku obcym. I oto wtedy lud polski znalazł pomoc i opiekę duchową w swoim duchowieństwie. Polskość skupiła się w kościele i plebanji a głównym krzewicielem ducha narodowego byli księża.

Rola duchowieństwa w utrwaleniu polskości była zwłaszcza doniosłą na kresach, gdzie szczególnie szalał ucisk.

Nie wielu może zwróciło uwagę na fakt, jaki się rozegrał w Sejmie dn. 7 lipca r. b., a który w świetle właściwym przedstawia rolę duchowieństwa w pracy dla dobra ludu i jego oświaty. W dniu tym poseł klubu Pol. Str. Lud. (Witosa), Dąbski wystąpił z atakiem na Narodowe Zjednoczenie Ludowe i na księży, którzy z niem współpracują. Dzień przedtem uczynił to w swem przemówieniu prezes Pol. Str. Lud. Witos, który poszedł dalej jeszcze, bo zaatakował duchowieństwo w całej Polsce.

Otóż te złośliwe napaści odpierając w świetnym przemówieniu poseł z Klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego, ks. Starkiewicz, dał odprawę napastnikom. Zwracając się do pos. Witosa, ks. poseł Starkiewicz powiedział między innymi:

Mówiąc o księżach, proszę nie zapominać, że w te czasy, kiedy panował tu knut moskiewski, kiedy to pana prezesa Witosa nie było jeszcze na terenie b. Kongresówki to najpierwszymi przyjaźniłmi chłopu był nie kto inny—tylko księża. Proszę sobie przejrzeć roczniki Macierzy szkolnej, *) i proszę przeczytać listy zarządów kół Macierzy szkolnej, a stwierdzicie panowie, że nie znajdziecie kół Macierzy szkolnej z czasów, kiedy ta część macierzy polskiej jęczała jeszcze pod knutem moskiewskim — że nie znajdziecie kół bez księdza, który lud prowadził do oświaty, często i wbrew jego woli, bo lud często nie rozumiał wówczas potrzeby tej oświaty. Jeżeli sięgniecie panowie do kart niedawnej historii, to przekonacie się, że w 1863 roku powstanie dlatego stało się ruchem narodowym i czynem narodowym, że do tego powstania, które ogłosiło zniesienie pańszczyzny, pierwsi jako stan cały przystąpili polscy księża i zapłacili za to jedną masową zsyłką na Sybir, a inni zawisli na szubienicach.

Każdy zresztą ze starszych gospodarzy pamięta dobrze, jak to w kościele i w plebanji, mimo prześladowania moskali, dziecko prócz katechizmu uczyło się mowy polskiej.

Ileż to kar spadło za to na księży! Dzięki duchowieństwu nie mógł nas wróg wynarodowić, dzięki duchowieństwu nie zatraciliśmy ducha polskiego.

Nie tylko zresztą na polu oświatowym odegrało rolę doniosłą duchowieństwo. Odegrało ono równie poważną rolę

łą w dziedzinie kulturalnej i społecznej. Jeśli chodziło o zakładanie kooperatyw, kółek rolniczych, instytucji społecznych pierwszym inicjatorem i gorliwym pracownikiem był ksiądz.

W doli i niedoli swoich parafian ksiądz zawsze był i jest powiernikiem, doradcą, pomocą i przyjacielem ludu, wśród którego pracuje.

Są wprawdzie i wśród księży tacy, którzy nie odpowiadają swemu zadaniu, lecz to są wyjątki. Nie wolno też ogólnie osądzać księży. Czynią to nie przyjaciele ludu, nie „ludowcy”, lecz wrogowie ludu, którzy usiłują lud ośmieszyć, oszukać dla swoich celów, czy to materialnych czy partyjnych.

Do sprawy tej tak ważnej „Gospodarz” jeszcze powróci, ażeby omówić współpracę duchowieństwa w życiu politycznym kraju, a tymczasem to jedno wam, bracia włościanie powiedzieć możemy: strzeżcie się oszczerców, którzy zaufanie wasze do duchowieństwa chcą poderwać!

Swojak.

Co słyhać w Polsce i zagranicą.

W Polsce, oczywiście, wszystko żyje pod znakiem przesilenia rządowego. Tak jak w gospodarstwie, kiedy gospodarza niema wszystko kuleje, tak i w państwie, kiedy trwa przesilenie rządowe (patrz art. „Przesilenie rządowe”). A tymczasem nie ustała w Polsce wielka radość z powodu zajęcia większej części Górnego Śląska, która już po wieczne czasy ma pozostać przy Polsce. Prawda, że nie cały Śląsk przypadł Polsce, ale ta część, którą wydarliśmy Niemcom, jest najbogatsza. W drugiej części, która została pod Niemcami, dzieje się krzywda naszym braciom, bo Niemcy mszczą się na nich zato, że głosowali za Polską podczas plebiscytu. Miejmy jednakże nadzieję, że i dla nich wybijie godzina wyzwolenia, że przy Boskiej pomocy i druga część Górnego Śląska wróci do Polski.

Teraz na Górnym Śląsku jest już polski wojewoda, wojsko polskie.

Na granicy z Litwą w t. zw. pasie neutralnym dzieją się rzeczy okropne wprost. Mieszkańcy pasa neutralnego niepewni są ani dnia, ani godziny. Litwini napadają na ludność polską, rabują mienie i znęcają się nad mieszkańcami. Rząd polski, niejednokrotnie występował w tej sprawie, lecz na razie skutków nie widać.

W województwie warszawskim od dłuższego czasu grasowała banda opryszków, którzy dokonywali wielu napadów, używając samochodu, dzięki czemu łatwo mogli uciec przed pościgiem. W ten sposób zrabowali bandyci kilka dworów, aż wreszcie zostali ujęci. Na czele bandy stał niejaki Kłak, b. wachm. żandarmerji.

Województwo poznańskie komunikuje, że w tych dniach zjawił się w biurach Województwa cały szereg żydów z b. Kongresówki, celem uzyskania patentu, upoważniającego do handlu

*) Polska Macierz jest to towarzystwo kulturalno-oświatowe, powstałe w r. 1905 i mające na celu szerzenie oświaty wśród ludu.

domokrażnego na terenie Województwa Poznańskiego. Każdy z tych żydów usiłował przekupić właściwego urzędnika wojewódzkiego z Wydziału przemysłu i handlu, wręczając mu łapówkę „za fatygę” i twierdząc, że tak się robi w Kongresówce. I tak: Chaim Prochownik z Piotrkowa dawał 5 tysięcy marek, Efroim Izrael Eframowicz z Łodzi 10 tys. marek. Hersz Fale z Wilczyna pow. Słupiecki 10 tys. mk. Hersz Kopel Rafael z Łodzi 10 tys. mk. Abraham Rzeszowski z Nowo-Aleksandrowska 10 tys. i 25 tys. mk. Rafael obiecał nadto urzędnikowi dostarczyć materiału na ubranie i prosił go o podanie prywatnego adresu. Wszystkich tych żydów aresztowano, a sprawę oddano Prokuratorji.

We Lwowie. Wre praca gorączkowa nad zorganizowaniem II Targów Wschodnich. Targi Wschodnie zorganizowane po raz pierwszy w roku ubiegłym korzystały z niezwykłego powodzenia i ściągnęły kupców z całego świata. W tym roku należy liczyć, iż powodzenie będzie jeszcze większe.

Przypuszczalny stan zbiorów w Polsce. Główny Urząd Statystyczny komunikuje o stanie zasiewów, co następuje:

Przypuszczalna przeciętna wydajność hektara w poszczególnych województwach dla pszenicy ozimej i żyta ozimego przedstawia się następująco:

Warszawskie pszenica 7.9, żyto 9.2, Łódzkie pszenica 13.7, żyto 11.9, Kieleckie pszenica 8.5, żyto 9.5, Lubelskie pszenica 10.8, żyto 11.5, Białostockie pszenica 11.3, żyto 12.2, Nowogródzkie pszenica 7.8, żyto 7.8, Poleskie pszenica 8.9, żyto 11.1, Wołyńskie pszenica 14.4, żyto 13.8, Poznańskie pszenica 16.4, żyto 14.8, Pomorskie pszenica 17.0,

żyto 14.7, Krakowskie pszenica 11.3, żyto 11.2, Lwowskie pszenica 11.0, żyto 11.7, Stanisławowskie pszenica 13.3, żyto 13.1, Tarnopolskie pszenica 13.0, żyto 13.7.

Najgorzej przedstawiają się łąki, wobec czego zbiór siana będzie gorszy, niż w roku ubiegłym. Zato ziemniaki, o ile nie zajdzie pogorszenie, rokuja ogólny zbiór do 40—50 proc. większy.

Co słyhać zagranicą?

W Niemczech nieustannie panuje wrzenie po zabójstwie min. Spr. Zagr. Rathenau. Zabójstwa tego dokonali monarchiści, którzy chcą koniecznie przywrócić tron Wilhelmowi. Poza to wszystkie wysiłki Niemców są skierowane ku temu, żeby nie zapłacić Francji odszkodowań za zniszczenia podczas wojny. Aby dopiąć tego celu, Niemcy umizgają się do Anglii.

I w innym kierunku Niemcy nie drzemią. Zawarli oni traktat z Rosją Sowiecką i starają się wziąć w ręce cały handel rosyjski, uprzedzając w ten inne państwa.

Anglja również liczy ogromnie na handel z Rosją i dlatego w wielu wypadkach Rosję popiera. Co do Niemiec to po wojnie, w której Niemcy zostali pobici i Francja zyskała największą przewagę w Europie Środkowej, polityka Anglii zmieniła się na ich korzyść. Nie życzy sobie Anglja przewagi Francji nad Niemcami i dlatego już dzisiaj wystąpiła z projektem, ażeby Francja wyrzekła się należnych jej odszkodowań za zniszczenia wojenne.

Francja, która poniosła największe ciężary w wojnie obecnej i w ludziach i w pieniądzu, oczywiście, nie może na

to się zgodzić. Na propozycje angielskie Francja odpowiedziała, że podaruje Niemcom sumy należne, jako odszkodowanie, jeżeli Anglja ze swojej strony zrzeknie się długów, które Francja zaciągnęła w Anglii podczas wojny.

Zdaje mi się, że na to uczynni Anglijcy nie zgodzą się i Niemcy będą musieli zapłacić.

We Włoszech tak, jak i u nas, panuje przesilenie rządowe. Ustąpił tam prez. min. de Facta (czytaj Fakta) wobec nieporozumień, jakie są pomiędzy Włochami a Anglią.

Włochy mianowicie trzymają stronę Turcji, która wciąż jeszcze wojuje z grekami, a Anglja trzyma stronę Grecji. Stąd wynikł włosko-angielski spór, a że rząd de Facty nie umiał korzystnie sprawy rozstrzygnąć, musiał ustąpić.

Rosja Sowiecka umiera w dalszym ciągu z głodu i chorób różnych. Dobrze się tam dzieje tylko różnym komisarzom. Bolszewicy jak mogą, tak Europę oszukują, obiecując zboże (którego nie mają), złoto, węgiel, lasy, po to, żeby dostać pożyczkę. Ale zdaje się, że na tych sztuczkiach Europa się pozna. Trwa tam, rabunek cerkwi i kościołów. Rabowane są relikwie, wota, słowem wszystko to, co srebrne i złote. Ma to pójść rzekomo dla głodnych, ale oczywiście utonie w kieszeniach komisarzy.

Bolszewicy zawarli sojusz z Niemcami i gospodarczy i wojskowy.

My, polacy, musimy się mieć na baczności, aby z tej przyjaźni bolszewicko-niemieckiej nie wynikło niebezpieczeństwo dla Polski.

W Rosji, jak gazety donoszą, zamordowano Lenina i teraz cała władza w ręku Trockiego.

A. Lubkiewicz.

Działalność naszych posłów z wojew. Białostockiego.

Ziemia Białostocka posiada dwóch posłów, którzy nieustannie pracują dla dobra ludu wiejskiego. Są nimi posłowie Narodowego Zjednoczenia Ludowego — Zmitrowicz (nauczyciel z zawodu) i Hieronim Łoś (drobny rolnik).

Nie było takiej kwestji, obchodzącej ogół, którejby posłowie ci nie podnieśli, występując w obronie słuszych praw tutejszego ludu wiejskiego, czy to w urzędach miejscowych, w Województwie i Starostwach, czy to w Sejmie. Poniżej przytaczamy interpelacje i wnioski nagłe, dotyczące spraw naszego Województwa Białostockiego i Kresów Wschodnich, z których sami zobaczycie, drodzy Czytelnicy, iż posłowie nasi dbają o sprawę ludu wiejskiego.

W sprawie pielgrzymek religijnych.

INTERPELACJA

posłów: Wojdalińskiego, ks. Starkiewicza, Zmitrowicza i kol. Klubu N.Z.L. do Pana Ministra Kolei w sprawie pielgrzymek religijnych.

Jednym z umiłowań Narodu Pol-

skiego są Pielgrzymki religijne, zwłaszcza na Jasną Górę i do Ostrej Bramy. Są one wyrazem wiary Narodu, a jednocześnie zawierają w sobie wielkiej wagi moment społeczno-narodowy a mianowicie: poznawanie swej Ojczyzny, oraz jednocześnie się u Stóp Królowej Korony Polskiej całego Narodu, ze wszystkich zakątków Polskich. Nawet zaborcze rządy musiały chylić czoło przed powagą i dostojnością naszych pielgrzymek religijnych i niesłychany był fakt, aby władze kolejowe nie użyły pielgrzymkom wszelkiej pomocy, jak: osobne pociągi, czyste wagony z ławkami wewnątrz i tp.

Załączona kopja skargi parafjan Milejowa i Piasków Lubelskich, ziemi Lubelskiej, dowodzi lekceważenia uczuć religijnych i aktu religijnego Ludu Polskiego ze strony Radomskiej Kolejowej Dyrekcji. Nie użyto czystych wagonów, lecz przeciwnie—brudnych, zarobaczonych, wreszcie do pociągu doczepiono 7 wagonów z świńmi.

To samo tyczy się np. poddyrekcji białostockiej w Dyrekcji Wileńskiej, której niedbalstwu i lekceważeniu należy

przypisać to, że parotysięczna pielgrzymka, jadąca w wagonach bez ławek z Białegostoku do Wilna, z przybyciem do Wilna spóźniła się o kilkanaście godzin, narażając pielgrzymów, a w tej liczbie paręset małych dzieci, na nieprzewidziane przykrości, z drugiej zaś strony wskutek nie poinformowania Wilna o czasie przybycia pociągu z pielgrzymami, zmuszając pragnących zgotować białostoczanom uroczyste spotkanie Wilnian z licznym udziałem działwy do uciążliwego wyczekiwania również przez kilkanaście godzin przed dworcem. Są to rzeczy, które należy potępić. Jednocześnie przypuszczać można, że władze kolejowe nie są pouczone o odpowiednim traktowaniu naszych pielgrzymek religijnych.

Podpisani zapytują Pana Ministra Kolei:

Czy znane mu są powyższe fakty? Czy zechce sprawę zbadać?

Co Pan Minister zamierza uczynić, aby w przyszłości nie zdarzały się tak bolesne dla naszych uczuć religijnych fakty?

Interpelanci.

O sprzedaż drzewa z lasów rządowych małorolnym i bezrolnym.

WNIOSEK NAGŁY

posłów H. Łosia, J. Zmitrowicza i kol. z Klubu N. Zjed. w sprawie sprzedaży drzewa budulcowego z lasów rządowych w małych ilościach gospodarzom małorolnym i bezrolnym.

Ze wszystkich stron Kraju nadchodzą do Sejmu skargi i żale od małorolnych gospodarzy i od bezrolnych, że w obecnych czasach kilku sztuk drzewa surowego na pniu, grubszego czy cieńszego, nabyć nie można, bo żadne leśnictwo materiału drzewnego w mniejszych ilościach nie sprzedaje. Natomiast duże spółki nabywają większe przestrzenie leśne, zaś drobni gospodarze zmuszeni są materiał drzewny kupować u tych handlarzy po cenach bardzo wysokich, paskarskich.

Ludność jest mocno rozgoryczona, gdyż zamiast nabywać drzewo z pierwszej ręki po cenach umiarkowanych — musi kilkakrotnie drożej płacić różnym spekulantom leśnym. A przecież każdemu wiadomo, że w gospodarstwie materiał leśny jest nieodzownie potrzebny do naprawy budynków mieszkalnych, stodoł, stajen, ogrodzeń i t. p.

Przed wojną zarządy lasów rządowych wyznaczały dla gospodarzy drobnorolnych i dla bezrolnych, w miarę zapotrzebowania, poręby leśne po kilka hektarów. Każdy mógł kupić z przetargów publicznych tyle t. zw. „piątków” ponumerowanych na pniu, ile mu było potrzeba. Handlarze leśni do tych przetargów dopuszczani nie byli.

Wobec powyższego niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Ministerstwo Rolnictwa i D. P. do wyznaczenia rokrocznie w każdym nadleśnictwie po kilka hektarów na poręby leśne dla drobnej sprzedaży z przetargów publicznych małorolnym gospodarzom i bezrolnym, z wykluczeniem od kupna handlarzy leśnych.

Wnioskodawcy.

W sprawie napadu band bolszewickich.

WNIOSEK NAGŁY

posłów: Zmitrowicza, Brzostowskiego, Szadurskiego i innych z Klubu N. Z. L. w sprawie napadu uzbrojonych band bolszewickich na ludność powiatów pogranicznych.

W końcu maja i początkach czerwca r. b. zorganizowane uzbrojone oddziały bolszewickie przeszły granicę polską i dokonały napadów na szereg miejscowości, mordując ludzi, paląc i rabując ich mienie. Mianowicie 27 maja r. b. na zaścianek Model napadło 10 ludzi, 29 maja na folwark Popówka napadło 10 ludzi, 31 maja na zaścianek Zajnica napadło 30 ludzi, 8 czerwca na majątki Rozampol, Siewarowice, Bozniki, Małość napadły 3 oddziały, po 100 ludzi liczące i wymordowały 8 osób, 3 ciężko ranily, 9 czerwca na majątek Zabłocie napadło 30 ludzi. Wymienione miejscowości zostały obrabowane i niektóre spalone. Wszędzie zostały rozrzucone w większej ilości podburzające ludność odezwy.

Wobec paniki, jaką wśród miejscowej ludności napady te wytworzyły, jest rzeczą nieodzowną nie tylko przedsięwzięcie najenergiczniejszych środków ze strony Rządu, zabezpieczających byt i życie ludności, lecz jednocześnie przeprowadzenie gruntownego śledztwa w celu zebrania materiału, potrzebnego dla wszczęcia w tej mierze kroków dyplomatycznych.

Wobec powyższego wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do przedsięwzięcia niezwłocznie najenergiczniejszych kroków, zabezpieczających w powiatach pogranicznych życie i byt ludności przed napadami band bolszewickich i zdania sprawozdania z dokonanych zarządzeń Komisji administracyjnej w ciągu dni dziesięciu.

Tępienie bandytyzmu i koniokradytwa

INTERPELACJA

posłów: J. Zmitrowicza, Ks. Starkiewicza i kol. z Klubu N. Z. L. do Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie szerzenia się i konieczności tępienia bandytyzmu i koniokradytwa.

Z rozmaitych stron b. Kongresówki, a zwłaszcza z powiatów wschodnich i nadgranicznych dochodzą skargi ludności na to, że z niezwykłą siłą grasuje bandytyzm i koniokradytwa.

Pospolicie podlegają napadom nasi reemigranci z Ameryki. Ci, którzy po latach ciężkiej pracy wracają do wolnego od przemocy Kraju, aby tu się zagospodarować, czy to na roli, czy w jakimś przedsiębiorstwie, ci, którzy przywożą ze sobą nieraz znaczne sumy pieniędzy, najniespodziewaniej tu właśnie, w Kraju padają ofiarą złoczyńców. Nierzadkie są wypadki morderstwa, łącznie z grabieżą. Nic dziwnego, że takie stosunki, grożące utratą krwawicy i nawet życia, wstrzymują od powrotu z Ameryki wielu majątnych i tęskniących za Ojczyzną Polaków. Zbyteczna rzecz dowodzić, iż przywiezione dolary znakomicie przyczyniłyby się mogły do ekonomicznego podniesienia naszego państwa.

Koniokradytwa stało się niezmiernie pospolitem i w wysokim stopniu przyczynia się do poderwania bytu średnich i drobnych gospodarzy, jako najbardziej na te kradzieże narażonych.

Złoczyńcy najczęściej pozostają niewykryci. To rozgorycza ludność, wzbudza nieufność do organów policyjnych i skłania do posądzeń, że te organy sprzeniewierają się swoim obowiązkom i współdziałają z bandytami i koniokradytami, ciągnąc stąd nieprawne zyski. Z drugiej strony, schwytani przez policję i oddani w ręce organów sądowo-śledczych, zbyt często wypuszczani na wolność za śmiesznie małą kaucją, mimo, że nieraz są to znani w danej okolicy złodzieje i zbójce. Zwolnieni mszczą się na tych, co ich oskarżają, terroryzują ludność, grożąc podpaleniem, zabójstwem i t. d., a przez to zamykają usta tym, co przeciwko nim mogliby i powinni być świadczący.

Nic dziwnego, że rozprawy sądowe częstokroć nie dają pozytywnych wyników i niebezpieczne jednostki uzyskują możność grasowania bezkarnie i stwarzania stosunków, przy których uczciwy spokojny człowiek nie jest pewien swego mienia, ani życia. Ze względu na powyższe, zapytujemy Panów Ministrów Spraw Wewn. i Sprawiedliwości:

1) Czy są im znane słuszne skargi ludności, zwłaszcza z nadgranicznych powiatów na bezkarne grasowanie bandytów i koniokradytów?

2) Jakie zamierzają przedsięwziąć środki w celu bardziej skutecznego ścigania pomienionych zbrodniarzy i zapewnienia spokojnej ludności bezpieczeństwa mienia i życia?

Interpelanci.

Współdziałalność na wsi.

Wszyscy narzekamy, że ucisk się panoszy, że jedni drugich wyzyskują. Ludzie podzieleni są na dwa obozy — pierwszy—to wyzyskiwacze, drudzy—to wyzyskiwani, których trud krwawy tuczy pasożytów.

Tak dalej być nie może. Ludzkość musi się doskonalić, aby naprawdę była szczęśliwą.

Niektórzy twierdzą, iż najsprawiedliwiej pod przymusem będą ludzie wymieniać między sobą to, co każdy wytwarza. Pewnie, że nakazem wiele zrobić można, ale nie jest to godne ludzi dojrzałych, aby czynili coś pod przymusem dopiero; zresztą pod przymusem nigdy się niczego tak porządnie nie zrobi, jak z dobrej woli. Przymus stosowano w czasach niewolnictwa, potem w czasach poddaństwa i pańszczyzny, a dziś stosują go bolszewicy w Rosji.

Tak zwani kooperatyści, czyli spółdzielcy obrali inną drogę. Głoszą oni, że ludzie powinni dobrowolnie się zrzęcać, aby wzajemnie pomagać sobie i usuwać zbytecznych i kosztownych pośredników czyli handlarzy i kupców.

Zrzeszenia ludzi, jak to wykazały długie doświadczenia zagranicą i u nas w Polsce, usuwają skutecznie zbyteczną mnogość kupców i ich wyzysk, wprowadzają uczciwość do podziału wytworów pracy ludzkiej.

Każdy, kto chce, aby nie wyzyskiwał innych i aby sam nie był wyzyskiwanym, winien należeć do zrzeszenia, które odpowiada jego potrzebom.

Stowarzyszeń współdzielczych rolniczych jest kilka rodzajów, bo różne są potrzeby ludności. Wiemy dobrze, iż rolnik bardzo często nie mając własnej gotówki czy to na kupno narzędzi rolniczych, inwentarza, czy czego innego do gospodarki — musi pożyczać. Otóż, jeśli pożyczając, chcemy uniknąć lichwiarzy, to zwracamy się do społecznych wypożyczalni pieniędzy, t. j. do towarzystw pożyczkowych.

Plody rolne korzystniej jest spieniężać zbiorowo, nie zaś każdy sam z osobna. Dla takiej zbiorowej sprzedaży tworzą się spółdzielnie zbytu płodów rolnych. Niektóre wytwory gospodarstwa rolnego lepiej jest sprzedawać nie su-

rowe, lecz przerobione. Do tego służą towarzystwa przetwórczo-handlowe, jak mleczarnie, krochmalnie, suszarnie, cukrownie, warsztaty przemysłu domowego i t. d. i t. d.

Nabywać towary do użytku domowego i gospodarstw najlepiej we własnych towarzystwach rolniczo-handlowych i spożywczych. Do ubezpieczenia się od ognia, gradu, pomoru inwentarza żywego i od kradzieży, mamy osobne towarzystwa współdzielcze czyli współdzielnie ubezpieczeniowe.

Polska, jak stwierdzają badania historyczne ruchu współdzielczego, już z górami 200 lat temu miała kilka kooperatyw kredytowych i magazynów zbożowych, bardzo podobnych do dzisiejszych spółdzielni. W latach naszej politycznej niewoli pomimo trudnych warunków i wrogich rządów, praca współdzielcza stale dawała duże wyniki. Obecnie niema parafji, w której nie mielibyśmy jednej, lub kilku różnych spółdzielni czyli kooperatyw. Stało się to dlatego, że w nas Polakach tkwi siła współdzielcza. Polak nie lubi działać w pojedynkę, lecz gromadą, owianą jednym duchem i mającą wspólny cel przed sobą.

Najwcześniej w Polsce zaczęły powstawać spółdzielnie pieniężne, mające na celu usuwanie lichwy pieniężnej, tak strasznie trapiącej szerokie warstwy ludu pracującego. Spółdzielnie pieniężne, zwane *towarzystwami pożyczkowymi*, regulują obieg gotówki w swojej okolicy. Towarzystwa te, czyli kasy współdzielcze przyjmują na procent od ludności gotówkę i udzielają jej tym, którzy na zyskowe wydatki nie posiadają własnego grosza.

Nierozsądnie czyni ten, kto grosz posiadany trzyma w domu. Pieniądz musi „pracować”, jak się wyrażają niektórzy. Gotówka złożona w kasie spółdzielczej, procentując, powiększa się właścicielowi, a temu, kto ją wypożyczy, staje się dogodną i pożyteczną. Spółdzielnie pieniężne czyli kasy spółdzielcze dla rolników trzymają się zasad następujących, które wypróbowano i uznano za najlepsze: działają na przestrzeni małej, opierają się na poręce zrzeszonych i mają na celu zadania pieniężne i moralne. Istniejące towarzystwa współdzielcze pożyczkowe powinni czytelnicy gorąco popierać. Jeżeli zaś w okolicy niema tak pożytecznej placówki, to mieszkańcy winni się zebrać i założyć ją, zwracając się w tej sprawie do Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie.

(Dok. nast.)

O kołach młodzieży wiejskiej.

Młodzież wiejska, której jest najwięcej w Polsce, jako kraju rolniczym — najważniejszą w niedalekiej przyszłości będzie grać rolę. Ona będzie rozstrzygać o przyszłości Polski. Ona też przede wszystkim musi się ocknąć z uspienia i z całym młodzieńczym rozpędem wziąć się do pracy. Dotychczas źle jest z młodzieżą wiejską. Kto patrzy uważnie

na życie zbiorowe tej młodzieży, ten lękać się może o przyszłość Polski. Przede wszystkim znaczna większość młodzieży wiejskiej nie umie czytać ani pisać. Nie ma więc przystępu do książek, które kształcą charakter i wolę, dają wskazówki w życiu codziennym, w pracy zawodowej, budzą w duszy i sercu uczucia pięknie i szlachetne. Poza to wśród młodzieży tej rozpleniło się wiele jaknajgorszych nalogów, jak pijactwo, karcjarstwo, jak dzikie zabawy, połączone z bójkami, niekiedy nawet na noże. O uświadomieniu obywatelskim i politycznym, o umiejętności prowadzenia wspólnej jakiejś pracy niema nawet mowy.

Ale pokonać to trzeba, trzeba się wziąć ze zdwojoną energią do pracy nad własnymi duszami, sercami i rozumami i nad duszami tych, co grzęzną w ciemności, w głupstwie lub nawet w zbydlęceniu. A można taki trud podjąć i dużo zrobić. Już nawet dużo zrobiono. Najżywsi, wszyscy tacy, którzy się zastanawiali nad sobą i nad tem, co im do spełnienia w niedalekiej przyszłości przypadnie, stworzyli swoją własną organizację, „Związek Młodzieży Wiejskiej.” Związek ten ma wyrobić wszystkich swych członków na dobrych obywateli Polski.

Dzisiaj Związek Młodzieży Wiejskiej jest już organizacją, liczącą dziesiątki tysięcy członków i członkiń. Istnieje już dwa lata i ma poza sobą duży dorobek. Ale to jeszcze nie wszystko. Kilkadziesiąt tysięcy członków, to jeszcze nie wszystka młodzież wiejska. Wszak młodzież wiejską Polski całej trzeba liczyć na setki tysięcy, ba, nawet na miliony. Miliony te poruszyć, zagrzać pragnieniem dobra i piękna, obudzić w nich pragnienie wspólnej pracy przygotowawczej do życia obywatelskiego — oto zadanie już zrzeszonej młodzieży i każdego Polaka, który pragnie szczęścia swej Ojczyzny, a tem samym szczęścia przyszłych pokoleń.

Wszystkich tych, którzy zapragną dołożyć choć cegiełkę swej pracy do tej młodej organizacji młodzieży wiejskiej pragniemy na tem miejscu zapoznać z jej budową organizacyjną,

Budowa Związku Młodzieży Wiejskiej jest następująca. W poszczególnych wioskach i miasteczkach, tworzą się *Koła Młodzieży*. To są jednostki organizacji. Do koła może należeć każdy chłopiec lub dziewczyna po skończeniu 16 lat. Koło posiada regulamin czyli przepisy pracy, wspólne dla wszystkich kół. Pracami Koła kieruje Zarząd, wybierany na ogólnem zebraniu. Wszystkie Koła, istniejące w powiecie, łączą się w *Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej*. Wszystkie Koła, istniejące w całej Polsce, łączą się w *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej*. Pracami na obszarze całej Polski kieruje Zarząd Centralny czyli Zarząd Główny. Wybiera go raz do roku ogólnokrajowy zjazd delegatów kół. Taka jest budowa Związku. Zasady zaś organizacji są następujące: Wspólna praca młodzieży męskiej z żeńską, samodzielność w pracy wewnętrznej, oraz ścisła łączność ze starszym społeczeństwem, a więc z ojcami i matkami młodzieży.

Łączy się zaś młodzież ze starszymi, pracując wspólnie z kółkami rolniczymi, w których właśnie zrzeszeni są ojcowie i matki młodzieży wiejskiej. Taki jest ustrój i takie są formy i zasady Związku Młodzieży Wiejskiej.

Jest zapał i chęć w młodzieży wiejskiej do pracy obywatelskiej, do pracy twórczej dla jaśniejszej przyszłości Ojczyzny: chęci te i zapał należy podsycać i potęgować, wówczas napewno ruszy cała młodzież wiejska do pracy nad sobą i w kołach swych wyrobia się na dobrych obywateli Polski.

Na zakończenie podajemy najważniejsze wiadomości dla tych, którzyby zechcieli zająć się pracą z młodzieżą wiejską.

1) Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej ma swoje biuro w Warszawie, na ulicy Kopernika 30, parter. Tam można się dokładniej dowiedzieć, jak tworzyć koła.

2) Związek Młodzieży wydaje własne pismo, które wychodzi co tydzień, pod tytułem „Nasza Drużyna.” Po numery okazowe należy pisać pod powyższym adresem.

3) Kto chce założyć Koło Młodzieży Wiejskiej, winien zwrócić się pod tym samym adresem, skąd otrzyma Regulamin Koła, oraz książeczkę p. t. „Jak zorganizować Koło Młodzieży Wiejskiej.”

4) Kto zorganizował Koło, niechaj sprowadzi sobie książeczkę z biura Związku, pod tytułem: „Jak rozpocząć pracę w Kole Młodzieży Wiejskiej”.

Informacje niezbędne.

W tym dziale podawać będziemy wszelkie wiadomości, potrzebne dla każdego gospodarza wiejskiego i stale go będziemy rozszerzali.

Zapotrzebowanie robotników do robót leśnych.

P. Starosta grodzieński wydał okólnik treści następującej: Podaję do wiadomości i ogłoszenia, że natychmiast potrzebni są robotnicy z piłami i siekierami do robót leśnych w Białowiejskiej Puszczy. Zgłaszać się należy do Zarządu tartaków w Hajnówce (stacja Hajnówka). Warunki: 1) Wypłata tygodniowa po 500—600 mk. za metr przestrzenny, 2) aprowizacja po cenie kosztu, 3) robota cały rok.

Stłumienie księgosuszu.

Z powodu stłumienia księgosuszu u bydła w powiecie Białostockim cofnięte zostały zarządzenia nadzwyczajne, wydane ku zwalczaniu tej epidemii, a dotyczące ograniczeń obrotu wszelkiego rodzaju przeżuwaczami, surowcami zwierzęcego pochodzenia i paszą objętościową. Obrót ten nadal ma się odbywać na zasadzie obowiązujących przepisów ogólnych.

Utrzymanie dróg kołowych.

Zły stan dróg kołowych spowodował wydanie okólnika ministerjalnego o ich budowie, naprawie i utrzymaniu

oraz o pozyskaniu na ten cel odpowiednich środków.

Budowa i utrzymanie dróg wojewódzkich i powiatowych dokonywa się z funduszy województwa względnie powiatowych związków samorządowych. Fundusze te tworzą się ze źródeł ogólno-samorządowych oraz z opłat specjalnych, uchwalonych przez związki samorządowe.

Drogi gminne budowane być winny i utrzymywane na koszt danej gminy według uchwały rady gminnej lub miejskiej.

Pozatem przewiduje się udzielanie zapomóg i pożyczek ze Skarbu Państwa, wyznaczenie specjalnych opłat od ciągnących szczególne korzyści z budowy lub utrzymania dróg (adjacenci) lub od tych, którzy nadmiernie niszczą drogi (przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, przewozowe, fabryki, kopalnie i t. p.), wreszcie w razach wyjątkowych ustanawianie opłat mytniczych.

Prócz tego wyjątkowo na budowę i utrzymanie gminnych dróg samorządowych mogą być przez rady gminne uchwalone specjalne świadczenia drogowe w naturze w postaci robocizny pieszej i środków przewozowych.

Okólnik ten zawiera również wzór statutu specjalnych myt, opłat i świadczeń drogowych, uchwalonych przez związki samorządowe i wprowadzonych przez związki samorządowe i wprowadzonych w wykonanie dopiero po zatwierdzeniu przez ministerstwo.

Pomieniony okólnik pobudzi nasze władze samorządowe do należytej akcji, gdyż istotnie stan tutejszych dróg, a szczególnie gminnych, jest nader opłakany, wymaga więc rychłych i energicznych środków zaradczych, wykonywanych planowo i racjonalnie.

Miary i wagi.

Opinie bałamutne, które powstały w sferach kupieckich skutkiem błędnego komentowania przepisów o ujednostajnieniu miar w Polsce, zniewoliły rząd do udzielenia wyjaśnień następujących:

W obrocie publicznym mogą być stosowane tylko przymiary (miary długości), odważniki i wagi, które są sprawdzone, zalegalizowane i posiadają niewygasłą cechę państwowego Urzędu miar. Cecha legalizacyjna jest ważna tylko w ciągu lat trzech, licząc od dn. 1 stycznia tego roku, w którym legalizacja została dokonana, a więc do końca roku bieżącego ważne są cechy z r. 20, 21 i 22.

Lokcie, arszy, pudy i złotniki zostały całkowicie skasowane, przeto sprzedaż towarów w tych jednostkach mierniczych jest wzbroniona.

Sprzedaż towarów na funty i łuty jest jeszcze czasowo dozwolona na terenie b. zaboru rosyjskiego pod warunkiem używania odważników z cechą niewygasłą, a mianowicie tylko r. 20 i 21, gdyż w r. 22 odważników takich urzędy miar już nie legalizują; zatem pomienione odważniki mogą być używane z cechą 20 r. tylko do końca r. b., zaś z cechą 21 r. tylko do końca roku 1923-go.

Pojemność kwarty równa się ściśle jednemu litrowi.

Przekroczenia będą karane z art. 138 i 364 kod. kar. oraz pociągają za sobą konfiskatę nielegalnych narzędzi mierniczych i opłacenie kosztów ekspertyzy tych narzędzi.

Informacje urzędowe.

Komunikat Ministerstwa Skarbu w przedmiocie amnestji, przewidzianej w ustawie o podatku od wzbogacenia się.

W myśl ustawy z dnia 31 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 30 poz. 238) mają osoby, obowiązane do zapłacenia podatku od wzbogacenia się z powodu odpłatnego nabycia nieruchomości, (z wyjątkiem tylko płatników, należących do kategorii właścicieli gruntów o obszarze do 43 ha) przesłać Izbie Skarbowej najpóźniej w dniu 20 sierpnia 1922 r. szczegółowe obliczenie podatku i podać w niem między innymi cenę, za którą nabyły odnośną nieruchomość.

Kto tę cenę poda niezgodnie z prawdą, ulegnie karze pieniężnej w wysokości od jednokrotnej do dwudziestokrotnej sumy na której utratę naraził Skarb Państwa w zakresie podatku od wzbogacenia się, albo w drodze sądowej — karze pozbawienia wolności do jednego roku. Kto natomiast poda cenę nabycia prawdziwie, nie naraża się tem na karę za popełnione swego czasu zatajenie części ceny kupna. Jeśli bowiem w dniu, w którym Izba Skarbova otrzyma „szczełowe obliczenie” podatku od wzbogacenia się, zawierające prawdziwą cenę kupna, władza skarbova bądź wcale jeszcze nie będzie miała skądinąd wiadomości o zatajeniu części ceny, bądź wdrożone dochodzenia nie będą jeszcze zakończone orzeczeniem pierwszej instancji, to postępowanie karne w przedmiocie zatajenia części ceny nie będzie wdrożone, względnie nie będzie dalej prowadzone. Dotyczy to zarówno płatnika podatku od wzbogacenia się (nabywcy nieruchomości), jakoteż innych osób, współwinnych zatajenia.

**Czytajcie numer następny „Gospodarza“.
Ciekawe artykuły,
wiele ilustracji.**

Korespondencje Białystok

Powódź.

W nocy z 26 na 27 lipca br., wzbiana czterodniowym deszczem rzeka Biała wystąpiła z brzegów i zalała przyległe domostwa i ogrody. Cała ulica Nadrzeczna z przecznicami znalazła się pod wodą. Zalane zostały piwnice i dol-

ne izby (partery). W wielu takich domach mieszkańcy, zaskoczeni znienacka powodzią, schronić się musieli na wyższe piętra. Z kilku mostów w śródmieściu zaledwie jeden na ul. Pałacowej umożliwił przeprawę, inne bowiem były pod wodą. Woda zalała nadrzeczną część ogrodu miejskiego, parę fabryk sukna, elektrownię i teatr. Szkody bardzo duże, bo ponad miliard marek sięgające.

Niemniej ciężkie chwile przeżywał Białostoczek, i Dojlidy.

Podobna powódź nawiedziła nas przed 14 laty.

Z miasteczka Zabłudowia.

Zakończony został stary spór o grunta miasta Zabłudowia, który ostatecznie został rozstrzygnięty na korzyść mieszczan Zabłudowskich. Baronowa Zofja Manteufel dobrowolnie przekazała zabłudowianom 740 mórg ziemi, nadanych kilkaset lat temu przez ówczesnych właścicieli Chodkiewiczów, później odebranych wobec zaginięcia aktu darowizny. Obecnie akt darowizny odnaleziony został i sprawiedliwieści stało się zadość.

Opiszemy tę sprawę obszerniej w numerze następnym, w korespondencji z gminy zabłudowskiej.

Wołkowysk.

Wiec Nar. Zjedn. Lud.

Na terenie Wołkowyskim największą robotę partyjną rozwinęła endecja.

Nie żałując pieniędzy na agitację, endecy zdołali obalamucić częściowo lud.

Suto opłacani agitatorzy wmawiają hasłami demagogicznymi w nieświadomości politycznie lud, że jedyną partją chrześcijańską, demokratyczną i narodową jest Związek Ludowo-Narodowy. Reszta partji są to bolszewicy.

Do częściowego powodzenia endecji przyczynił się także fanatycznie usposobiony ks. dziekan Sperski.

Wiec Nar. Zjedn. Lud. w dniu ub. m-ca osiągnął znaczne sukcesy.

Po nabożeństwie na placu przed pomnikiem Konstytucji 3-go Maja zebrało się około 1,500 osób.

Wiec zagaił znany w kołach miejscowych działacz społeczny, ks. Nowak, podkreślając znaczenie obecnych dni z powodu objęcia Górnego Śląska.

Następnie zabrał głos poseł Zmitrowicz. Zaznaczył on na wstępie, że jedną z głównych przyczyn upadku Polski była ta, że lud był odsunięty od wpływów na życie polityczne Ojczyzny. Stąd wynika nieśmiertelne znaczenie Konstytucji 3-go Maja, która zrównała wszystkie stany. Dalej pos. Z. w jasnych i dobitnych słowach przedstawił zbranym treść i znaczenie Konstytucji, uchwalonej przez obecny Sejm Ustawodawczy. Zobrazował ustrój Państwa Polskiego, prawa i obowiązki prezydenta, Sejmu i Senatu, mówił o powszechnym nauczaniu w szkole, o stanowisku religji i t. p. Zaznaczywszy następnie o prawach wyborczych każdego obywatela Rzeczypospolitej do Sejmu i Senatu, mówca podkreślił potrzebę uświadomienia politycznego.

Spokojnymi i rzeczowymi argumentami uzasadnił powody, dlaczego on

sam należy do Narod. Zjedn. Lud. i dlatego lud pracujący powinien iść za tem stronnictwem. Jako wzór pracy postawił wieś Lisków, gdzie pracował założyciel stronnictwa ks. kan. Bliziński.

Mówcę słuchacze obdarzyli burzliwymi oklaskami i okrzykiem: „Niech żyje poseł Zmitrowicz!”

Następnie zabrał głos ks. A. Zalewski. Przedstawił on trudności, w jakich powstała Ojczyzna nasza. Niepodległość naszą zawdzięczamy tylko Opatrzności.

Dalej zaznaczył o wielkiej odpowiedzialności, jaka spada na nas w budowie Państwa Polskiego. Jak w każdej budowie, tak i w pracy nad utwaleciem naszego bytu państwowego, potrzebne są plany.

Stąd rozmaite partje mają różne programy pracy polityczno-społecznej.

Mówca udowodnił zebrany szkodliwą robotę jak lewicy, tak i prawicy, które dbają nie o dobro Ojczyzny i ludu, lecz o partje i własne interesa.

Następnie podkreślił spokojną i wydatną pracę dla Ojczyzny i ludu Narod. Zjedn. Lud., którego hasłem jest: Bóg, Ojczyzna i lud.

Wiec zakończył krótkim, lecz gorącym przemówieniem ks. Nowak.

Mówcom zgotowano gorącą owację i podziękowania.

Po wiecu poseł Zmitrowicz odpowiadał na zadawane rozmaite pytania na tle stosunków miejscowych.

O godz. 6 w. w sali Magistratu odbyła się dłuższa konferencja, na którą przybyło kilkadziesiąt zaproszonych osób z miejscowej inteligencji i ludu. Dłuższe przemówienia wygłosili poseł Zmitrowicz i ks. Zalewski.

Następnie zabierali głos: ks. Nowak, p. Bronic i inni.

Do Zarządu wybrani zostali p.p.: sędzia pokoju A. Dziedzicki, na prezesa, dyr. gimnazjum ks. K. Borzym, dyr. Kasy Skarbowej T. Bronic, inż. R. Jedryk, M. Michałowski, Ksawery Szarejko i St. Jakimowicz.

Uczestnik.

Z Juchnowca.

W dniu 26 czerwca b. r. odbyło się I. Zebranie nowo-zorganizowanych Opiek Szkolnych oraz dozoru Szkolnego gm. Juchnowieckiej pod przewodnictwem pp.: Inspektora Szkolnego oraz posła Zmitrowicza i prezesa Rady Szkolnej Powiatowej.

Zebranie miało charakter ściśle informacyjny przyszłych prac samorządu szkolnego. Zebrani okazali dość duże zainteresowanie, przeprowadzając żywą dyskusję dala dowód zrozumienia rzuconych myśli i projektów. Praca około rozwoju szkolnictwa w roku przyszłym szkolnym dzięki wyteżonej pracy władz szkolnych oraz miejscowych jednostek, pójdzie szerokim i prostym torem, co zdaje się wobec zrozumienia ludności, czem jest szkoła polska, nie będzie zbyt trudnym.

Odpust w kaplicy „Święta Woda” w Wasilkowie.

Ubiegłego miesiąca w kaplicy „Święta Woda” odbył się wielki odpust. Tam

też wyruszyła pielgrzymka z Białegostoku i sąsiednich parafji.

Kaplica „Święta Woda” znajduje się niedaleko za Wasilkowem przy szosie grodzieńskiej. Historia tej kaplicy, podług notatek księgi egzytacyjnej, dekanatu podlaskiego z 1751 r., zawiera następujące szczegóły: „Kaplicę wybudował w r. 1710 Bazyli Papiernik, który przez cały rok oczyma nie widząc, gdy się ofiarował do tego miejsca, gdzie stała studnia „Święta Woda”, utarłszy tą wodą oczy, natychmiast przejrzał, co całemu ludowi ogłosił”

Z chwilą skasowania Unji, kaplicę zabrał rząd moskiewski. Znany wieszaniec Murawjew przeznaczył 10 proc. kontrybucji ze skonfiskowanych polskich majątków na przebudowanie.

W roku ubiegłym Min. W. R. i O. P. na prośbę parafjan wasilkowskich, zarządziło przekazanie kaplicy do użytku ludności katolickiej.

Poświęcenia dokonał w dn. 26 grudnia 1921 r. ks. Dziekan Aleksander Chodyko w asystencji duchowieństwa i licznie zebranych wiernych.

Brak jest jeszcze w kaplicy cudownego obrazu, który rosjanie wywieźli do Rosji.

Na odpust w kaplicy „Święta Woda” ściągnęła ludność ze wszystkich wsi okolicznych i miasteczek, przybyły też pielgrzymki z parafji sąsiednich, z Białegostoku, Dojlid, Starosielc, Dobrzyniewa i Supraśla pod przewodnictwem księży.

Gdzie okiem rzucić—furmanki uszeregowane, większość jednakże pieszo, na odpust przybyła. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. dziekan białostocki Aleksander Chodyko, w asystencji licznie zebranego duchowieństwa.

W czasie nabożeństwa śpiewał chór parafji Wasilkowskiej, oraz przygrywała orkiestra Związku „Praca” z Białegostoku.

Podniosłe kazanie podczas nabożeństwa wygłosił ks. Kuźnicki. Po skończonym nabożeństwie przemówił ks. proboszcz Niewiarowski.

Nar. Zj. Lud. po uroczystości zorganizowało wiec, na którym przemawiał poseł Zmitrowicz, obrazując w krótkich a dobitnych słowach sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Polski.

Następnie przemawiał ks. Zaleski o wielkich chwilach, przeżywanych przez naród polski w związku z przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

Przemówienia mówców pokryły okrzyki entuzjastyczne: Niech żyje G. Śląsk! Niech żyje lud pracujący!

Po wiecu procesje wyruszyły do Wasilkowa, poprzedzane orkiestrą Zw. „Praca”, gdzie rozwiązały się.

Uczestnik.

Z pow. Sokólskiego.

Wykrycie morderców.

Dnia 18 czerwca rb. funkcjonariusze policji miejscowej zatrzymali w pobliżu wsi Straż gminy Sokółka Aleksandra Reckę, lat 15, który w dniu 15 września 1921 roku brał udział w napadzie bandyckim na dom Kuryłowicza, mieszkańca kol. Kuryły, gminy Sokółka, przy czem zabite zostały 3 osoby. W trakcie

prowadzenia dochodzenia policyjnego zatrzymany Recko zeznał, że napadu tego dokonali Jan Łobaczewski, mieszkaniec Supraśla, pow. Białostockiego, Kazimierz Filonowicz, mieszkaniec wsi Wierzchlesia gm. Szudziałowo i 3 bracia: Edward, Kazimierz i Stanisław Kundzicze, mieszkańcy wsi Kundzicze, gm. Sokółka. Wszyscy wyżej wymienieni bandyci zostali natychmiast schwytani przez policję i oddani do dyspozycji Sędziego Śledczego, który po uprzednim przesłuchaniu, jako środek zapobiegawczy, zastosował względem nich areszt bezwzględny.

Piszcie do „Gospodarza” o wszystkim, co u was słyhać.

Miljonówki wylosowane w roku 1922.

Każdy prawie z gospodarzy posiada miljonówkę. Niechże sprawdzi, a może wygrał i nie wie o tem. Jeśli kogo z naszych czytelników spotka szczęście, będziemy się cieszyli. „Miljonówki” dzisiaj są w wielkiej cenie i są notowane na giełdzie, gdzie za nie płać przeszło 2.000 mk. za jedną. Nie wyzbywajcie się „miljonówek”.

Daty №№ wylosowanych.		Daty №№ wylosowanych.	
1.1	4.242.759	15.4	4.585.735
8.1	2.426.874	22.4	0.807.442
15.1	0.728.955	29.4	0.945.817
22.1	4.361.696	6.5	0.427.321
29.1	3.387.395	13.5	2.598.633
5.2	4.872.839	20.5	0.483.883
12.2	2.399.613	27.5	0.470.094
19.2	2.486.758	3.6	1.787.047
26.2	0.018.273	10.6	4.448.146
5.3	4.908.525	17.6	1.054.599
12.3	4.423.447	24.6	4.775.295
18.3	1.160.228	1.7	1.357.851
25.3	3.202.455	8.7	3.998.081
1.4	4.035.254	15.7	1.189.098
8.4	1.735.216	22.7	3.797.533

O szewczykowej duszyczce.

(Z podań górali karpaccich).

Umarł raz biedny szewczyk.

Wyszła szewczykowa duszyczka ze śmiertelnego ciała, i niewiele myśląc, idzie do nieba. A że to kawał drogi, więc szła i szła, aż ją nóżki rozboleły, a siadać na chmurach nie było gdzie, bo była pogoda.

Idzie, idzie, nóżki jej popuchły, bo szewc, jak to zwykle szewc, miał kiepskie buty.

Nagle patrzy, a tu piękne wrota, całe ze złota i srebra; były to właśnie wrota niebieskie.

Szewczykowa dusza zaczęła do tych wrót kołatać.

— Kogo tam Bóg prowadzi? — pyta się św. Piotr, który zawsze u wrót niebieskich stoi, duszyczki do nieba puszcza.

Szewczykowa duszyczka, że to szewc był nabożny, powiada:

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki — rzecze św. Piotr. — A któż to?

— Ja biedny szewczyk.

— A to ty, coś dzisiaj umarł?

— A juści — powiada szewczyk.

— A możesz ty złodziej? kradłeś skóry? gadaj!

— Nie kradłem, jak światłość wiekuistą oglądać pragnę, jeno to, co z pod noża padło.

— A po drugie — mówi św. Piotr — nie puszcze cię, bo Pan Bóg z Przenajświętszą Panią i wszystkimi świętymi poszli na przechadzkę. Dopiero, gdy Pan Bóg wróci z przechadzki, to cię mogę puścić.

— Kiedy mię strasznie nogi boją, a niema gdzie spocząć.

Święty Piotr zlitował się nad szewczykową duszą, bo zobaczył, że ma kiepskie buty i powiada:

— Już cię puszcze, bo mi cię żal, ale pocóżes takie kiepskie buty wziąć na drogę?... przecieżes szewc!

— A bo to święty Piotr nie wie, że szewc, to zawsze w kiepskich butach albo i bez butów chodzi?

— To tam u was kiepskie urządzenie! — mówi Święty Piotr.

Otworzył wrota i powiada do szewczykowej duszyczki:

— No, wchodź, siadaj sobie tu za drzwiami i siedź cicho. Masz tam niebieską odzież, to się oblecz.

Były za temi drzwiami szaty anielskie, takie białe, że jeszcze bielsze, niż łabędzie pierze. Duszyczka oblekła się i tak jej było dobrze, że jeszcze lepiej niż gdyby się na świat narodziła.

Rozgląda się po niebie, widzi cudne rzeczy, a wszystko się mieni jak tęcza. I pachniało coś, że przyjemniej było niż w polu na wiosnę. Więc szewczykowa dusza myśli sobie: „Będzie mi tu dobrze, żeby mię tylko zostawili!”

Patrzy, naokoło stoją stołki różne; mnóstwo było tych stołków. Ale najbardziej spodobał się szewczykowej duszyczce jeden stołek wielki, cały ze złota i srebra, nabijany kamieniami, świecącymi jak szkło; a obok tego wielkiego stołka stał mały stołeczek.

Bardzo się duszyczce zachciało na stołku siąść, ale się bała Świętego Piotra. Wkrótce jednak i strachu zapomniała, na ten stołek cudny spoglądając i siadła wreszcie na nim.

Patrzy — a tu z tego stołka wszystko na ziemi widać. Bo to był stołek Pana Boga.

Widzi het całą ziemię — jak ludzie orzą, pasą bydło, jak ptaki latają, jak się baby klóca, żydzi handlują, het wszystko, wszystko. Widzi rzeczkę, a w rzeczce baba pierze chusty, ale nie swoje jeno cudze.

Szewczykowa dusza patrzy na babę, bo to była znajoma, a baba bierze dwie koszule, niesie w krzaki i schowała — ukradła.

Rozgniewała się strasznie szewczykowa duszyczka i krzyczy na babę: „Nie kradnij!” — ale gdzie tam! baba nie słyszała, bo grzeszny niebieskiego głosu

nie słyszy, a po drugie zadaleko było od nieba do baby owej.

Więc w złości, nie wiele myśląc, szewczykowa duszyczka łap za ów stołek mały i w babę!

W ten mig wrota niebieskie zaskrzyptały — szewczykowa dusza schowała się w kącik za drzwiami!

To wrócił Pan Bóg z przechadzki, i Panią Przenajświętszą, wszyscy święci i aniołowie. Ogromna się luna zrobiła.

Aniołowie zaczęli grać pięknie, że aż szewczykowa duszyczka od radości mdlała.

Tymczasem Pan Bóg usiadł na stołku, co na nim szewczykowa dusza siedziała, i powiada:

— Dajcie mi stołeczek pod nogi!

Aniołowie dalej szukać stołeczka, a tu nigdzie niema.

Szukając tak, znaleźli za drzwiami szewczykową duszyczkę.

Pytają się:

— Co ty tu robisz?

A duszyczka z wielkim strachem mówi, że ją tu święty Piotr wpuścił.

Zaprowadzili ją do Pana Boga i już się więcej nie bała.

A Pan Bóg, że to wszystko wie, więc zaraz powiada:

— Gdzieżeś podziała mój stołeczek?

Szewczykowa duszyczka dopiero mówi, co i jak było, że tym stołeczkiem cisnęła w babę.

Pan Bóg na to:

— Puścił cię Święty Piotr, to siedź już sobie, aleby ci się czyścić przydał. Nie trzeba się tak zaraz gniewać, choć co złego widzisz. Ja gdybym się chciał tak ciągle gniewać, tobym już nie miał na czym siedzieć — tyle złego ludzie robią!

Bo Pan Bóg jest dobry: choć co złego widzi, to czeka. Może się czełek poprawi.

A jak się poprawi, to się wszyscy w niebie cieszą, a aniołowie zaraz grają pięknie z radości.

Ruch wydawniczy.

Rolnicza literatura zawodowa zostanie wkrótce wzbogacona podręcznikiem do książkowości rolniczej, p. t. „*Rachunki Rolnika-Praktykanta*”, który został opracowany przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac ekonomiczno-rolniczych. Książka ta nakładem Tow. Akc. Drukarnia Pomorska w Grudziądzu ukazała się w pierwszych dniach lipca b. r. W naszej literaturze rolniczej dotychczas dawał się odczuwać brak dobrego podręcznika do nauki rachunkowości, obejmującego całokształt różnorodnych obliczeń buchalteryjnych w rolnictwie. Luke tę zapełnia wspomniane dzieło. Podręcznik zawiera wszystkie wskazówki, objaśniające prowadzenie uproszczonej książkowości w większych i mniejszych gospodarstwach, obliczenie dochodowości majątku, zestawienie statystyki, obrachunki gospodarcze i t. p. Liczne tablice i wzory ułatwiają w wysokim stopniu zapoznanie się z metodą książkowości, wyłożoną przez autora. Podręcznik ten odda nieocenione usługi nie tylko rolnikom-praktykom, lecz także znacznemu zastępowi uczącej się młodzieży szkół

rolniczych i kursów. Bliższych informacji zasięgnąć można w Tow. Akc. „Drukarnia Pomorska”, Grudziądz (Pomorze).

Kącik humorystyczny.

WĘGIERSKI.

Za ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego żył śmiały i cięty poeta Kajetan Węgierski.

Stanisław August, król słabego charakteru i słabego ducha, wznosił w Warszawie pomnik z kamienia jednemu z najdzielniejszych swych poprzedników, Janowi Trzeciemu Sobieskiemu, który pobił Turków pod Wiedniem. Na tę uroczystość budowy pomnika urządził Stanisław August kosztowne zabawy i gonitwy; zwane karuzelami. Wówczas Węgierski puścił po Warszawie taki wierszyk:

„Sto tysięcy karuzel! Jabym dwieście [łożył,

By Stanisław skamieniał, a Jan Trzeci [ożył”.

Pewien znów magnat postawił w ogrodzie piękny pomnik swemu parobkowi, który był razem z nim na wojnie i ocalił go od śmierci, przypłacając to życiem własnym. Na tym pomniku był napis, w którym jednak mało było o dzielności i poświęceniu zmarłego, a dużo o tem, że był sługą magnata. Węgierski, zgniewany niewłaściwym napisem, taki przesłał wierszyk magnatowi:

„Gdyś mu stawiał ten nagrobek,

On już nie był twój parobek,

Ty nie byłeś jego panem,

Siedz więc cicho, trutniu, — amen.”

Gdy pewnemu innemu magnatowi dała się weznaki własna żona, Węgierski pocieszył go wierszykiem, który na przedce złożył:

„Ze Pan Bóg jedno źebro wyjął Ada- [mowi

I z niego stworzył Ewę, w to nam wie- [rzyć każą;

I wierzę — odtąd bowiem, któremuz [mężowi

Żony bokiem nie wylażą”

Niniejszy numer „Gospodarza” zawiera następujące artykuły treści politycznej, społecznej i ekonomicznej: 1). *Ciężkie czasy*. 2). *Przesilenie rządowe*. 3). *Duchowieństwo katolickie*. 4). *Co słychać w Polsce i zagranicą*. 5). *Działalność naszych posłów z woj. Białostockiego*. 6). *Współdzielczość na wsi*. 7). *O kołach młodzieży wiejskiej*. 8). *Informacje niezbędne*. 9). *Informacje urzędowe*. 10). *Korespondencje*. 11). *Miljonówki wylosowane*. 12). *O szewczykowej duszyczce*. 13). *Kącik humorystyczny*. 14). *Ruch wydawniczy*.

Dr. GURWICZ

Specjalista od chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych.

Powrócił i wznowił przyjęcia chorych od godz. 10-ej do 1-ej i 4-ej do 8-ej.

BIALYSTOK, ul. Lipowa 17.

JUŻ SA

do nabycia maszyny do przedzenia
Inż. W. ŻURAWSKI w Warszawie, Wilcza 2.
Komplet od 600.000 do 20.000.000 marek.

LNU

DOM HANDLOWY

BRONISŁAW PERŁOWSKI

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 6, I piętro tel. 70:

POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Dział manufaktury:

Korty, szewioty, bostony, satyny, zefiry, wełny, kretony, caji, płótna, madopolamy, podszewki i t. d. Pończochy, skarpetki, rękawiczki, chustki, chusteczki.

WIELKI WYBÓR WYROBÓW SZKLANYCH.

Wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne:

Mydła do prania zagraniczne, krajowe, toaletowe.

Obuwie:

Męskie, damskie, dziecięce.

Skóra:

Podeszwiana, miękka, krajowa, zagraniczna.

HURT.—DETAL.

Największy nakład, najlepsze źródło reklamy
na Kresach

„DZIENNIK BIAŁOSTOCKI“

Największy organ demokratyczny niezależny na Wo-
jewództwo Białostockie, wychodzi pod redakcją
Antoniego Lubkiewicza.

Dziennik Białostocki otrzymuje wiadomości drogą
jednocześnie z gazetami warszawskimi. Posiada swoich ko-
respondentów w Warszawie, w większych miastach Kraju i we
wszystkich miejscowościach naszego województwa. Chętnie za-
mieszcza korespondencje z prowincji i zawsze służy radą i
pomocą. Poświęca dużo uwagi sprawom gospodarczym, mając
przedewszystkiem na względzie miejscowy HANDEL I PRZEMYSŁ.

Rozchodząc się po całych Kresach Wschodnich i docierając
do wsi **Dziennik Białostocki** stanowi dogo-
dny i skuteczny środek reklamy, tudzież źródło informacji dla pp. fabrykantów,
przemysłowców, przedsiębiorców, kupców, pośredników, pra-
codawców, fachowców i najszerszej publiczności. We własnym in-
teresie każdego leży, aby czytał, rozpowszechniał, prenumero-
wał i ogłaszał **Dziennik Białostocki**.
się w piśmie

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Białystok, Rynek Kościuszki 1. Telefon № 63.

„Dziennik Grodzieński“

Pismo codzienne, poświęcone sprawom
Grodna i Grodzieńszczyzny.

Adres: Grodno, Zauł. Aleksandrowski 8, m. 4.

Nowi prenumeratorzy nasi mogą otrzymać
nażądanie 5 pierwszych numerów „Gospo-
darza“. Cena kompletu wyni si marek 200.

BACZNOŚĆ!

BACZNOŚĆ!

Gospodarze Rolnicy!

Zawładamy Was, że znów otworzyliśmy składy ma-
szyn i narzędzi rolniczych w Białymstoku, przy ul. Sienny
Rynek 10, gdzie znajdziecie wszystko, co w gospo-
darstwie jest potrzebne, a więc: plugi, brony, widły,
łopaty, siewczarki, młocarnie, kieraty, wagł, lemieszce,
odkładnice i inne potrzebne w gospodarstwie sprzęty.
Przychodźcie i przekonajcie się a zostaniecie dobrze
obsłużeni i za nieduże pieniądze otrzymacie najlepszy
sprzęt, z najlepszych materiałów wykonany

w Składzie Maszyn i Narzędzi Rolniczych
BIURA ROLNICZO-TECHNICZNEGO
Inż. STANISŁAW NAWAKOWSKI

Sp. z ogr. odp. w Warszawie.

Oddział w Białymstoku, Sienny Rynek 10.

Dr. M. KANEL

Specjalista od chorób wenerycz-
nych, skórnych i włosów.

Przyjmuje od 5-ej do 8-ej wiecz.
Dzieci i kobiet od 3-ej do 4-ej pp.
osobne wejście.

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 37,
parter.

DOKTOR

Samuel Kracowski

powrócił i przyjmuje

od 10 — 12 i od 4 — 7

(choroby wewnętrzne, kobiece i
akuszerja)

Białystok, Lipowa 17.

Dr. D. KANEL

Specjalista chorób ocznych.

Przyjmuje od 11-ej do 1-ej i od 5-ej
do 7-ej wiecz.

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 37,
II piętro.

KSIEGARNIA NAUCZYCIELSKA

S-ka z ogr. odpow.

ulica Sienkiewicza 21.

POLECA: PODRĘCZNIKI, DZIEŁA NAUKOWE, LITERACKIE, SPOŁECZNE, TECHNICZNE
ROLNICZE, MUZYCZNE, PAPIER, ZESZYTY, PRZYB. I MAT. PISM. KSIĘGIBUCHALTER. i t. d.

HURT.

DETAL.

Baczność Rolnicy!

W lipcu b. r. wyjdzie nakładem
„Drukarni Pomorskiej” pod-
ręcznik książkowości rolniczej
pod tytułem

Rachunki Rolnika-Praktyka

napisany przez **M. Pacoszyńskiego**,
zaprzysiężonego rewizora ksiąg,
autora wielu prac rolniczo-ekonomicznych.

Każdy po przeczytaniu tej książki będzie
w możności samodzielnie prowadzić ra-
chunkowość w gospodarstwach wielkich,
średnich i małych. Metoda nader przy-
stępna. Dziełko to, jedyne w naszej lite-
raturze rolniczej, zawierające całokształt
rachunkowości gospodarczej, powinno
znaleźć się w rękach każdego gospodarza
rolnego, urzędnika gospodarczego, elewa,
słuchacza szkoły rolniczej i każdego, kto
.. się rachunkowością interesuje. ..

Przy natychmiastowym zamówieniu
== cena 1000.—marek. ==

(Po wyjściu cena będzie podniesiona).
Szczegółowe prospekty, zawierające
spis rzeczy, wysyła się na żądanie.
Zamówienia prosimy nadsyłać pod adr.

Drukarnia Pomorska T.o.v. Akc.
w GRUDZIĄDZU (Pomorze)

== Wydział Wydawniczy. ==

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna.

Ł. J. BORKOWSKI

WARSZAWA, Mazowiecka 11,

ODDZIAŁY:

Borysław, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Gdańsk,
Kraków, Kielce, Katowice, Kalisz, Lublin, Łódź,
Piotrków, Poznań, i Radom,

ODDZIAŁ WARSZAWSKI, Mazowiecka 11.

telefony: 97-99, 20, 88-27, sklep 279-99.

Adres telegraficzny: „ELIBOR”

RACHUNEK PRZEKAZOWY w Polskiej Krajowej Kasie Pożycz-
kowej za Nr. 5702 i w Polskiej Pocztowej Kasie
Oszczędności za № 561.

Przedstawicielstwo fabryk:

ERNEST ERBE w Zawierciu — wyroby kuto-lane, łączniki
do r.r. gazowych i wodnych.

Fabryka Cementu „**KLUCZE**” w Rabsztynie — sprzedaż
wagonowo z fabryki i ze składów w Warszawie.

FELTEN-GUILLEAUME w Wiedniu — kabły elektryczne, drut
miedziany, liny stalowe.

J. H. BLECKMAN, Mürrzuschleg — stal narzędziowa i pilniki.

Stale NA SKŁADZIE:

żelazo handlowe, belki korytka. Blacha żelazna,
cynkowa, ocynkowana. Gwoździe, drut, śruby i
nity. Hufnale, hacze dla gospodarstw wiejskich,
łańcuchy, szpadle, widły, grabie, lemiesz i odkład-
nice, buksy do wozów, okucia, kłódki, kosy,
sierpy, oselki, toczaki, wagi dziesiętne i odważniki.

**Rury kołowe, wiertnicze, gazowe i wodne czarne
i ocynkowane, łączniki.**

**Narzędzia rzemieślnicze ślusarskie, kowalskie,
stolarskie i t. p.**

**Pily poprzeczne, frackie, gatrowe, i inne siekiery,
topory.**

Kowadła stalowe wyłączna sprzedaż fabryki
K. RUDZKI i S-ka w Warszawie.

Obrabiarki najnowszych typów do obróbki żelaza
i drzewa.

Odlewy wszelkiego rodzaju z własnych zakładów
w Ciewiskach.

— **Artykuły techniczne.** —

Koks górnośląski kowalski i odlewniczy w ładun-
kach wagonowych.

Drzewo wagonowo i ze składów.

Wapno Kieleckie wagonowo i wprost z fabryki.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

NA WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

Telefon Nr. 130.

w Białymstoku, Pałacowa Nr. 2.

Adres teleg. „Stowrol“

Konto czekowe w Poczł. Kasie Oszcz. Nr. 6799. Rach. bież. w Pol. Kr. Kasie Póź. Nr. 3177 i w Banku Zw. Ziemi Oddział w Białymstoku

Zakłady masarskie

ul. Nowo-Warszawska № 77.

Składy hurtowe

ul. Warszawska № 65.
Antoniuk ul. Wiatrakowa № 4.

Sklepy detaliczne

ul. Sienkiewicza № 4, tel. № 2
„Zamenhofs 18, hale miejskie № 8
Lipowa, pasaż Warngolca
Plac Sienny № 7.

Oddział w Poznaniu

Al. Marcinkowskiego № 22
Tel. 2989. Adres teleg.: „Astowrol“
Konto czek. w Kasie Pocz. № 202360.

Działy nie handlowe

Kulturalno-Oświatowy, organizacyjny, księgarski prawny
i porad prawnych.

Chrześcijańskie Stow. spółdz. „ZJEDNOCZENIE“

w Białymstoku, ul. Rynek Kościuszki 2a tel. 302. FILJE: Rynek Kościuszki 5. ul. Kilińskiego 10.

Sprzedaz artykułów spożywczych, naczyń emaljowanych, wyrobów żelaznych, towarów lokciowych i galanteryjnych

Hurtowa sprzedaż soli, cukru, nafty.

Przedstawicielstwo fabryk i cukrów i przetworów owocowych **TEODORA BISKUPSKIEGO** w Warszawie.

Ceny fabryczne.

Przy Stowarzyszeniu istnieje **KASA OSZCZĘDNOŚCI.**

Wpłacone sumy Stowarzyszenie zwraca na każde żądanie i płaci 12%.

Za wkłady odpowiada całym swoim majątkiem.

STOW. „ZJEDNOCZENIE“

egzystuje od 1 kwietnia 1919 r., liczy obecnie 4570 członków-udziałowców. Całkowity udział wynosi 2000 Mk. W sierpniu 1921 roku zostało przyłączone Stowarzyszenie Spożywcze przy ul. Kilińskiego № 10. Kapitał udziałowy wynosi Mk. 4.500.000. Roczny obrót Mk. 210.000.000.

Rada Nadzorcza: Prezes Ks. Dziekan Chodyko, Wice-prezes Adw. W. Olszyński, Sekretarz Profesor Kosiński.

Członkowie: Ks. P. Piekarski, J. Puchalski, A. Charzyński, S. Sobolewski, B. Huppert, J. Rymiński, P. Korol, W. Januszko, J. Jałyński

Zarząd: St. Parfjanowicz, Fr. Godyński, J. Wasilewski.

Zatrudnionych 30 pracowników. Szczegółowy artykuł patrz „Dziennik Białostocki” z końca sierpnia 1921 r.